

5. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 21 V 2000

Kto trwa w Chrystusie, przynosi owoc obfity

1. Rabin i producent mydła wyszli na spacer. Ten ostatni zagał: – Po co religia? Zwróć uwagę na niepokoje i nędzę panującą na świecie po tysiącach lat nauczania o dobroci, prawdzie i pokoju, po wszystkich modlitwach, kazaniach i naukach. Jeśli religia jest dobra i prawdziwa, to dlaczego tak jest? Rabin nie odpowiedział. Szli dalej i w pewnej chwili zauważyli dziecko bawiące się w rynsztoku. Rabin powiedział: – Spójrz na to dziecko. Mówisz, że mydło czyni ludzi czystymi, ale to dziecko jest brudne. Po co więc mydło? Na świecie tyle mydła, a to dziecko pozostanie i tak brudne. Zastanawiam się nawet, w jakim stopniu mydło jest skuteczne. Producent mydła zaprotestował: – Ależ rabinie, nie ma pożytku z mydła, jeśli się go nie używa. – Właśnie – odparł rabin. Tak samo jest z naszą wiarą i każdą inną religią. Jest nieskuteczna, jeśli się jej nie stosuje.

2. Ten piękny przykład, bardzo dosadny i czytelny, dotyka samej istoty nauczania płynącego z dzisiejszych czytań. Wszystkie one wskazują na tę jedną prawdę, która gwarantuje skuteczność posłania zbawczego Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, by żyć według wiary, czyli zgodnie z przykazaniem miłości Boga i bliźniego. Jezus, poruszając ten temat, mówił swoim uczniom, by trwali zawsze w Nim, czyli zachowywali Jego Ducha, bo dopiero takie trwanie przynosi prawdziwy, ostateczny skutek ewangelizacyjny. Bardzo dobrze oddaje tę myśl uciekając się do porównania siebie do winnego krzewu a uczniów do latorośli całkowicie zależnej od tego krzewu, do tego stopnia, że bez niego latorośle są skazane na obumarcie. Tak samo się dzieje z nami: gdy nie będziemy wszczępieni w Chrystusa, siłą rzeczy nie przyniesiemy spodziewanego owocu: „Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie trwa w winnym krzewie, tak samo i wy, jeśli we Mnie trwać nie będziecie [...]. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic uczynić nie możecie”

3. Prawdomówność tych słów potwierdza praktyka pierwotnego Kościoła, ot chociażby ta, o której wspomina I czytanie z Dziejów Apostolskich. Jedynie wielka gorliwość apostołska Szawła w Damaszku, nie szczędzącego sił, a nawet ryzykującego nieraz życie za Ewangelię Chrystusową, była w stanie przekonać niedowierzających chrześcijan, słyszających niegdyś o jego uprzednim prześladowaniu Kościoła, o jego prawdziwym nawróceniu do Pana. Podobnie było z wieloma tysiącami męczenników i wyznawców, których świadectwo życia skłaniało niewierzących do zastanowienia się nad sensem nauki Chrystusa, skoro mówili do siebie: „Popatrzcie, jak oni się miłują” Dziś niestety już tak nie mówią, dziś raczej powiedzą tak o świadkach Jehowy. Weźmy więc sobie do serca zachętę św. Jana Apostoła idącego po tej samej linii: „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą [...]. Kto wypełnia przykazania Boże, trwa w Bogu, a Bóg w Nim”

ks. Ryszard Groń